

Mag. St. Dr.



915026-

-915032 III.

LAUR

Nieśmiertelnego Imienia y Dziełow
IASNIE WIELMOZNET Ieymości PANI

P. VRSZVLI

z Krásickich

LIPSKIEY

Wojewodziny Káliskiey, Medyckiey &c:

STAROSCINY

Smiertelnym nieubłagáney Párki zamáchem

P O D C I E T Y;

IASNIE WIELMOZNEMU PANSTWU

Iegomości Pánu

P. ALEXANDROWI

ná Tuczapách y Łászczowie

ŁASZCZOWI

Wojewodzie Bełzkiemu, Iásielskiemu, Medy-
ckiemu, Dymidowskiemu &c. STAROSCIE.

Ex Libris Jacobo Lubanowski

IERMOSCI PANI

P. ELZBIECIE

ŁASZCZOWEY

Woiewodziny Bełzkiey, Iásielskiey, Medyckiey, Dimidow-
skiej &c: STAROSCINY

Załosney CORCE.

Od Obligowánego Imieniom Protektorskim Collegium Wáręckiego Scholarů Piarů
Ná ulżenie żalu serdecznego

REPREZENTOWANY.

Roku 1719. Dnia 21. Miesiáca Márcá.

WE LWOWIE w Drukárni Bráckiey SSS. Troycy.

U A U

Niesmiertelności i innych Działów

P. V R S Z V L I

z Książek

L I P S K I E Y

Województwa Księstwa Medyckich i

STARSZYN

Smiertelnych nieubieganych Państwa

P O D C I E T Y

IASNE WIELKOMIENNE WARSZAWA

Legacji Państwa

P. A. I. A. I.

Województwa i innych Działów

Bibl. Jagl

945 030

III

Mag. 8. 21.

P. E. I. A. I.

Województwa i innych Działów

Smiertelnych nieubieganych Państwa

P O D C I E T Y

IASNE WIELKOMIENNE WARSZAWA

IASNIE WIELMOŻNE PANSTWO
PROTEKTOROWIE y DOBRO-
DZIEIE NASI.



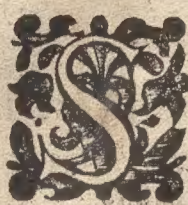
Eszcze tak doskonałego żadne wieki nienystawi-
ły Oratora, któryby należycie żalofną zranione-
go narodowym bolem okrył Sercą trągedyą.
Wiele wymowni tukrowa mogli Tulliusze elo-
quencya, Hyble y Hymetty słow zuś toczący Pliniusze,
ponforumiane nad rózy purpurę prezentuiący wargi Hor-
tensiusze, pioronem Krasomonskiego ięzyka świat cały at-
tonuiący Demostenesowie: y ci iednak tak wyexercytowa-
ney nie mieli perory, aby żadana sercu doskonale opisali
ranę. Dategoc y Nasza nie iest tak zdolna eloquencia,
aby Iasnie Wielmożnego PANSKIEGO SERCA
zconcentrować y wyrázic mogła żale dostatecznie, które
nieuważney Libityny śmiertelny Zamách, w zábraney pod
grobowe Marmory Iasnie Wielmożney Iey Mości Páni
Woiewodzinie Káliskiey MATCE WASZEY,
głęboko żadał. Wiemy to álbowiem dobrze, że sympaty-
czna Krwi Kolliigacya, im wblizsze wżyciu zkim za-
chodzi Konjunktie, tym ich z większym śmierc rozłącza
umartwieniem. Ztąd to tylko wnośic możemy sobie, że

niepoietym ubolewac muście żalem, gdy nie zkolligowá-
ney tylko, ale zrzodła wszelkich Konjunkcyi, bo MA-
TKI Smierci, upłakiecie. Niechayże ncieśza nad
Morskie fale lámentow pogrzebowych pogrążonemu SER-
CV Wászemu głębia, tá przynaymniey z tego żaleni
Oceanu wypływa Fortuná, która doskonałym pociech mo-
że bydź awantazem, że Iásnie Wielmożna MATKA
Wáśza, lubo śmiertelności dług ná sobie wypłacic musiá-
ła, życie iednak stawá, życie nie śmiertecznościá Akcyi y
godnych Qualitetow, życie w Iásnie Wielmożnym wdzię-
cznym ku MATCE Sercu Wászym, Ktorey gdy Iá-
śnie Wielmożnego Imienia y godnych Dziełow Laur ży-
cia Oczom reprezentuiemy Páńskim, życzymy oraz, aby
łáskawe Niebá umartwione Pánskie SERCA Wáśze
fowitá, regálizowáły kontentecá.

To Votum iest Iásnie Wielmożnemu Imieniowi
PROTEKTORSKIEMV

Nayuniżeńsze Collegium Wáreskiego
Scholarum Piarum.

I.



Pieszny z Delfickiey Apollo opony
 Postępuy krokiem, kupresssem wiencz skronie,
 Raczo w Sarmackie zápływay Tryony:
 Także w laurowym ktore Cyteronie
 Kwitniecie Muzy, spieszcie do korony,
 Niewstrzymuiac się dłużej w Helikonie,
 Cokolwiek w Grecyi żałosnych Tragedow
 Tu przybywaycie, czyli też u Medow.

II.

Zagęste w Polszcze ogłóście ruiny,
 Ktore wznawiaia nie życzliwe fata,
 Iásnie Wielmożne z Domow Heroiny
 Do grobu biorac, áby dłuższe látá
 Zá ordynanssem chciwey Libityny
 Im nie sprzyiały, do inszego świata
 Każą uchodzić, zostawuiac žale
 Krwi pozostałej, y serdeczne fale.

III.

Niech łzami płyną madre Hippokreny,
 Iásnie Wielmożne salwuiac Purpury
 Cnych PROTEKTOROW, niech żałobne sceny
 Febus zágai, grobowe struktury
 Lámentuiace otoczą Kámeny,
 Niechay przygásną świetne Cynozury,
 Niechay płaczliwe stroi mrukiem flety
 Sáturnus, w żalu niewdzięczne bálety.

J. W. J. P.
 Woiewo
 da Bełzki
 Protektor
 Collegiū
 Wárę-
 zkiego,
 Scholarū
 Piarun.

A₂

IV.

IV.

Nawie- Po śamyach bowiem żalach styruiecie
 ksy żal Iasnie Wielm: PANSTWO, gdy Was Párki
 jasnie Tak znacznie krzywdza, śamę gruntuiecie
 Wielmo- Łez głębia, MATKI skrocone zegarki
 żnego Iasnie Wielmożney gdy upátruiecie,
 Państwa. Ná nieszczęśliwe skárzac się frymárki
 Zawisnych Fátow, która bez przyczyny
 Tak godną DAME rzucią w grobsztyny.

V.

I niepodobna nietonać w lámentách
 Smiertelna sercu gdy utkwione groty
 Zadaia ráń, trudno przy koncentách
 Wdzięcznych, pieszczoney záżywać ochoty,
 Trudno się cieszyć będąc w mánkámentách
 Zwáwey fortuny, niestęknąć pod młoty.
 Nic, álbo mało wáza krotofile,
 Gdzie Libityna chmurne z syła chwile.

VI.

Wszak y Niobe w kámienne porfiry
 Mieni się, widząc nagle swey młodzieży
 Śmierć przyspieszona, puszcza się ná styry
 Łzawey powodzi, do mogiły bieży
 Rozkwiliwszy się lubey Deiániry
 Zmiękczoney Alecyd, gdy w marmurze leży;
 I iasnoświatne cmić się musza łuny,
 Gdy miasto purpur, czernieją całuny.

VII.

VII.

Nie sąme iednąk Senátorskie Cery,
 Iásnie Wielm: PANSTWO przytym Akcie
 Wásze blednieia, zwieższa portyery
 Kirowe Parnas, przy zielonym Trákcie
 Ták, że uwite z lauru więdna sfery,
 Mieści się Cyrra wták ciężkim kontrákcie.
 Nieieden Wász Dom świetne mieni togi,
 Ze weszła Mátká w Empireyskie progi.

VIII.

Łacza swe żale zpokrewnione Domy,
 Łacza przednieysze w Polszcze Fámilie,
 Ktorych dziełami nápełnione tomy,
 Nienágrodzoney tey stráty Gracie
 Záluia, aby ták sprzykrzone gromy
 Was omiiały, wotuia Cyntie.
 Iákoż ie Niebo poćiech milliony
 Zpłaci, kierowe gdy zwlecze opony.

IX.

Płacza Kościoły swoiey Fundatorki,
 Kwila się słusznie Przemyslskie fundusze
 Po utraceniu hoyney Protektorki,
 Ktorey Dobrodzieystw ani Pliniusze
 Wyliczyć mogą, z ktorey życia wzorki
 Zbierały Bogu poświęcone Dusze,
 Płacza szpitale, sieroty się kwila,
 W nieukojone lamentsy się sła.

Ale y płákać wcale niepotrzebá,
 Ze kto iuż gorne ośiadł Májeſtaty,
 Dziedzicem zoſtał nieodmiennym Niebá,
 Z Świętymi máiac też indigenaty,
 Y równą iednoſć z promieniámi Febá,
 Złączywſzy ſię tám z ſwemi kolligaty.
 Niech konwerſue ſzczęſliwie z Bogámi
 Kogo tám cnotá wnióſła z zaſługámi.

XI.

Lecz oprócz tego żyć WOIEWODZINA
 Káliska w dziełach nigdy nieprzeſtálá,
 Nic Iey niemoże ſzkodzić Libityná,
 Żyje w pámieći ferc życzliwych cáła,
 To ſławá głoſi, to y Mnemozyna
 Obwieſzcza ſwiátu, niewygluzowálá
 Iey z życia Kloto, nigdy nieumiera,
 Kto ſię ná laurách nieſmiertelnych wspiera.

XII.

Ma w Sercách Wáſzych koſztowne Mauzoły
 Przezacne PANSTWO, żyje u KORONY
 Cáley w reſpektách, ſmiertelne popioły
 Iey nie záfypia, bo iuż z Oryony
 Jeſt w komitywie, ktoremi pádoły
 Niewładná ziemskie, áni ſwiátá ſtrony.
 W Wielmożnych WNVKACH liczyć będzie wieki
 Táki, że klárowney niezmruży powieki.

XIII.

Y toć prawdziwe życie, ktore sławą
Przez nieskończone prolongue czasy,
Albo Marsowa ustali zabawą,
Tego nie skroczą śmiertelne kompasy,
To życie nigdy w biegu nie ustawa,
Laurem na pomoc ma zarosłe lasy:
Cymmeryiskie go nie zagubią cienie
Bo co dzień w nowe wzbija się promienie.

XIV.

Zyie w Przeświecnych Fámilij zacności
Ktora Xiążęce z SANGVS'ZKOW tytuły
W Dom Wáfz prowadzi, berłowe godności
Od IAGIELLONOW, Biskupie Infuly
Gromádzi, wszystkie honorow iásności,
Kredenfiącey Fortuny infuly
Za soba ciągnie, iák magnes bułaty
Albo Krolewski wyjazd kálwákáty.

XV.

Iák Heroicznych cnot świeci splendorem,
Swiadcza koronni o tym kronikarze,
Káždy tu więcey niż Rzymskim Statorem,
Na káżdym cała iáko na filarze
Wspiera się Polská, káždy Cnot jest wzorem,
Czy konsuláty, czy zdobi ołtarze.
W Márswym boju mocni Kurcyusze,
W Kościołách hoyni są Pompiliusze.

XVI.

Nieśmie KRASICKICH dotknąć się Purpury
 Niezdolny Febus, mownym Pliniuszom
 Tę zdaje praca, Imię Ich w Arktury
 Dawno wniesione. Rzymskim Iuliuszom
 Do wyławienia trudne, bo za chmury
 Wpłynawszy, równa się Merkuryuszom,
 Godność w paragon Niebieskim Iowiszom
 Idzie, dla tego ciężką Wierszopisom

XVII.

MODRZEWSKICH wspomnę każdy pełen słymy,
 Różne w Ojczyźnie odbiera Wakanse,
 Drzą Perekopy przed każdym y krymy,
 Wszelki Ich honor pełni ordynanse,
 Ieszcze dotych czas przed niemi Chocimy
 Lękać się musza na każde kwadransie.
 Oni Wiedniowi do złotej swobody
 Wiele pomogli, Ojczyźnie do zgody.

XVIII.

Niewyliczam tu Kościelnych funduszow,
 Erygowanych w spąnię Kłasztorow,
 Nieliczę w Marsie cnych Pompeiuszow,
 Boskich Bazylik wielu Fundatorow,
 Gdyż samo Niebo takich Lucyuszow
 Do konnotaty obiera Autorow,
 Choć i w ziemskie sforcuia się siły
 By tryumfalne wieńczyły mogiły.

XIX.

XIX.

Ktoż PODSKARBIEGO określi fatygi?
Ktorego Senat radnym zwał Katonem,
Niezlomnym Marszem wojenne intrygi
Tytułowwały, Trybunał Solonem.
Stałego w słowie przyjaćielskie ligi
Doznały, Atlas ilekroć przed tronem
Stanął, od wszystkich bywał przywitany
Jedność, y zgodę szczepił między Pány.

J. W. J. P.
Jedzey
Modrzew
ski Pod-
skarbiNa-
dworny
Koronny
Ociec J.
W. J. P.
Woie-
wodzi-
ny Bełz-
kiey vir
omnium
qualita-
tum.

XX.

Dość żemu wszędy wiekopomna sławą
Laurem maione wystawia kolosy
Za Imię godne, Nieśmiertelność sława:
A że laurowe zągęścił pokosy,
Ze każda iego Káwalerska sprawa,
Te tryumfalne wszędzie słychać głosy,
Zyie w tryumfach Cny PODSKARBI, Io!
Tak wykrzykuie hołdownicza Klio.

XXIX.

Coż gdy Káliską ozdobnego toga
Wspomnię Przesw: LIPSKICH Scypioná?
Który zwycięską Budziak zdeptał nogą,
Za przezornego stanał Kuryoná,
Szedł prosta godnych Antenatów droga,
Wygodna z niego Koronie załona
Bywała zawsze przeciw wschodnim znakom,
I czuwaiacym na Polskę lunakom.

J. W. J.
P. Woie-
wodaKá-
liski de
domo
Lipiski
Conjux
ado voto
S. P. J. W.
J. P. Wo-
iewodz:
Káliskiey

VIX

C

XXII.

XXII.

Wstępuiesz w stopy tak godnego Stryia
 SKARBNIK V BELZKI, tymże idziesz śląd
 Tenże y Ciebie honor niech niemiia,
 Ponieważ tymże dźwigasz się przykładem,
 Niechci fortuna uśtawicznie sprzyia,
 A Niebo życiem y fortun nakładem.
 Niech kredensuie, abyś Antehaty
 Zrownął, y wszystkiej Domu Purpuraty.

XXIII.

Coż gdyby przyszło, skrewnione Ozdoby
 Wszystkie wyliczać, aniby Nazony
 Wto potrafiłi, szczegulnie Osoby
 Ná registr zbierać, aniby Marony
 Tym wystarczyli, wzięwszy się ná proby
 Niewydołałby Arpinas uczony:
 Prędzey się gwiazdy mogą porachować
 Niż waszych Domow Kwoty zarejestrować.

XXIV.

Przydaia lustru sławni Korniaktowie
 Tu RADZIWIŁOW Hetmańskie buławy.
 Z CHODKIEWICZAMI tu są HERBVRTOWIE
 Prosto idąc do niesmiertelney sławy
 Tu z Karnkowskimi są Biberšteynowie
 I LVBOMIRSKICH tryumfalne Kławy
 Z OSSOLINSKIEMI Kanclerskie sygnety
 Całey Korony y Litwy z portrety

XXV.

XXV.

Ná wfzytkich práwie błyszczą się szyszaki,
 Przy innych świeca hártowne páfásze
 Ktoremi dumne poskramiali Traki;
 Tu rozłożyste Márs stáwia sałasze,
 Tu Káwalerskie ná proporcách znáki,
 Zbroyna Belloná woienne kárwálze
 Zekrwí ociera, tu ięczą Edońce
 Tu Bohatyrskie Gradyw zwodzi tońce.

XXVI.

Teraz do Ciebie wota swe kieruie
 Iásnie Wielmożny Mości PROTEKTORZE
 Pochyły Febus, do nog Twych szybuie
 Ták wielu swiatnic hoyny FVNDATORZE,
 Plauzy ponawiać Tobie usiłuie
 Twa wśpárty łaska, ktorey świeci zorze
 Dość znamienicie w Wareńskich Atenach
 A wdzięczność w nászych zápala kámenách.

J. W. J.
 Pan Ale.
 xander
 Łaszc
 Woie.
 woda
 Bełzki
 Senat
 omni ex
 ceptione
 major.

XXVII.

Nie moiá zdolność Twe liczyć przymioty
 Ktoremi zdobisz Polskie horyzonty
 I godne berła rejestrować Cnoty
 Niemoiey siły, iuż zá Hellesponty
 Ich sławá nieśie y zá Mareoty
 Nieśie zá Polszcze sańieckie Biponty,
 Tronu, Koróny godna Twa powaga
 A wświecie pierwszey buławy odwaga.

XXVIII.

Znáia Cię Seymy rádnym Senatorem
 Niespracowanym Marfowe upały,
 Zna Cię niezłomnym Koroná Státorem,
 Lykurgiem Polskie sadza Trybunały,
 Woyny Gradywem, potrzeby Hektorem,
 Ktoemu by się y Márpeyskie skáły
 Oprzec niemogły, równyś iest Spartanom
 Sławnym zwycięstwy, równy Afrykánom.

XXIX.

Ty stárożytnych celuiesz Qwirynow,
 Gdy mądrość w spomnię,przechodzisz Platony,
 Dzielnością samych wiążeś Numantynow,
 W paragon idziesz głowa z Salomony
 Więcej od Ciebie, niż od Collatynow
 Miałby Rzym zdoby, bo choć go Kátony
 Sławili, iednak nie iest bez cenzury
 Ciebie niemoga iac się impostury.

XXX.

Twoim rozumem rády seymikowe
 Zyia, Ty same publiczne konsulty
 Obiaśniasz, áby Rycerstwo gotowe
 Do woyny było, spokoisz tumulty
 Zwasnionych głosów, wieki Saturnowe
 Wznawiasz koronie, fortune indulty
 Wprowadzasz w Polskę,przez Cię kwitna laury
 Których niezwarza napuszone Kapry.

XXXI.

XXXI.

Wiele ci Wiedeń wienien obroniony
 Gdzieś z Nayaśnieyszym płażał Koronatem
 Dumnych Ordyncow, wieleć poskromiony
 Przyznáie Stámbuł, y głośi przed światem
 Ze przez Cię w swej iest hárdości skrocony,
 Aprzed Zwycięskim drży dotych czas blatem.
 Tobie powinna że Wolność iest w cále,
 Dzielnie ją w każdym zaślaniaisz upale.

XXXII.

Wszystkie dni Twego życia są Mársowe,
 Wszystkie wojennym prochem wymierzone,
 Codzień fatygi podeymujesz nowe
 Aby grńnice były ochronione.
 Każdy Twe wieki sądzi bydz stalowe,
 Ze żadna praca nie są nádwatłone,
 Dość, że Párnaskie niewystarczą gaie
 Abyć laurów zgotowały máje.

XXXIII.

Insze tálentá pánegiryzuie
 Niech same Niebo, jáko zdrowe rády
 W Senacie dáiesz, iák Cię tytułuie
 Májeśtat konsem, iák przestrzegasz zdrády
 Nieprzyiacielska która zázdrość knuie,
 Ieśteś oyczyźnie wszystko bez przyśady.
 Gdzie tylko widzisz koronną utratę
 Życie tam łóżyisz, rozum y intratę.

D

XXXIV.

XXXIV.

Niech sie nieszczyca wieki stározytne
 Ze Achillesow liczyl orszaki,
 Agamemnony wychowaly bitne,
 Ktorych Dárdánskie lekaly sie znaki:
 Zawstydzasz kodry y Remy chybitne,
 Za coć Laur daie ná korone krzaki.
 Tyś między Pány Senator powaźny,
 Gdzie Szabli trzebá Bohátyr odwaźny.

XXXV.

J.W.J.M. Ktoreż Twe Dzieła ogarna kroniki
 Páni El- Iasnie Wielmożna Mścia PROTEKTORKO!
 zbieta
 Łaszczo- Wareskich Aten ktoć Pánegyriki
 wá Wo
 iewodzi- Godne napíše? kto Cię Senatorko
 na Bełzka
 S.P.J.W. Pochwalić zdoła? zadne tu ięzyki
 J.P.Wo- Nieśa tak zdolne. Choćbyś Professorko
 iewodzi-
 ny Káli- Mądrosći Pallas samá się šiliła,
 skiey Cor
 ka omni- Nigdybyś Dziełom Tym niewystarczyła.
 bus plena
 Qualita-
 tibus.

XXXVI.

Ktoż Pánskie Twoie okresli przymioty?
 Rozgłosila Ie iuż po Awentynie
 Stoufna sławá, kto tak liczne kwoty
 Twych Attributow sławnych po Qwirynie
 Za gorne niebios wyniesie obroty?
 Aleć y tam Ich nieśmiertelność słynie.
 Gdzie pierwsze ognie jasny Febus nieci,
 I tam tych splendor nieugały świeci.

XXXVII

XXXVII.

Co Dám pochlebna stárożytność miała
 Wszystkie celuiesz, gdy Artemizye
 Ktorem kárya trybut wypłacała,
 Z Tobą zrownáne gásna, Aspázye
 Niechcą w párágon iść choć im przyznała
 Wiele Pòésis, tak y Weturye.
 Nikomu sie tych wdziękow niedostało
 Ktoremi Niebo Cię talentowało.

XXXVIII.

Wyróżasz w sobie odważne Láceny,
 Prymuć Iunony same usteępuia
 Spieszą do usług Nimfy y Kámeny,
 Jedna za drugą iák pásmem sie snuia,
 Reprezentujesz urodą Heleny
 Tak, żeć Boginie wszystkie áplauduia.
 Widząc żeś przeszła od Bogow Pándory
 Talentowane, Cnot wszelákich wzory.

XXXIX.

Párágonujesz w powadze z Liwią
 Większey niż Pallas iesteś przezorności
 Tak, że y mądra gásisz Kornelią,
 Gdy sie kto wpatrzy w Two doskonałości
 Polska Cię słusznie nazwie Pulcherią
 Z wszystkich talentow, zwyśtaley mądrości,
 Rozsądkiem same Bogi tryumfujesz.
 Sławne bystrością Minerwy celuiesz.

XL.

Wiedzac że mało ozdobią ferety,
 Gdy kogo cnotą w swe niestroi wdzięki,
 Chociaż na palcach goreją sygnety,
 Twarz od Korarów chociaż cierpi męki;
 Boć nie zwycięża szpetności kornety
 Czarney iaspisze nieprzystroją ręki.
 Nikogo cudze nieoświeca zorze,
 Leżeli w własnym nie nieci splendorze.

XLI.

Toś sobie wzięła za pierwszą mąxymę
 Własnem światu świecić kwalitety,
 Iakoż każdy ztąd ma swoje estymę,
 Kiedy nie tylko na Dziadów portrety
 Zapátruie się, lecz zwłaszcza się wstymę,
 Wzbija uczynków, świetne mu planety
 Wtym kredensu; Twą sławą nie zgásnie,
 Bo własnym światłem wydaie się iásnie.

XLII.

J w j. Z złotego Tagu czerpáia Kameny
 Pánná Złoty atrament, Aonskie Boginie
 Márián- Złote Wielmożna bynábyły ceny
 ná Ła-
 szczo-
 wną Wo-
 iewo-
 dzanká
 Belzka
 Cora J.
 W. Pán-
 stwá. WOIEWODZIANKO, z niemi Cię nieminie
 Apollo, sławne wyrażasz Laceny,
 Każda do usług Twych ochotnie płynie,
 Iásnie wielmożnych rozkazów słucháia
 Aże Ci służą, stymy nábywáia.

XLIII.

42
XLIII.

Same Cię iednąk powinny Gracye
 Prekonizować, boby mogły godnie:
 Ktorey swe wdzięki wlały Pulcherie
 Ták, że Iedną z nich świat Cię sádzi zgodnie.
 Snieżyłtyć kándor oddały Cyntyę. 173
 I ztąd Cnotami iák gorne pochodnie
 Dom Twoy oświecasz, ztąd Ci Iuno samá
 Przyznaie, wszelkich żeś przymiotow Dámá. 177

XLIV.

Do Ciebie też iuż cały się zábiera
 STAROSTO Parnas, gdzie w młodości kwiećie
 Poważnych Akcyi pole mu otwiera
 Sławá, á Imie rozgłasza po świecie,
 Samá się Pallás do usługi wdźiera,
 Iáśnieią Cnoty iák wgornym Plánećie.
 W Iáśnie Wielmożne w stępuy Oycá ślady,
 Masz tu Cnot wśzytkich rozliczne przykłady.

W. I. M.
 Pan Jozef
 Łaszc
 Starosta
 Jasielski
 Magna
 expecta-
 tiois Syn
 J. W. Pań
 stwa.

XLV.

Czeka po Tobie počiechy Koroná,
 Ta się nádzieią karmiá Máiestaty,
 Ze ták Oyczyzny, iáko ich obroná
 Od Ciebie będzie, czekaia Senaty
 Mądrego Konśa, y to czás wykona,
 Boć w Tobie ŁASZCZOW iáśnieią rytraty
 To pokázuiac, żeś Domu ozdoba,
 Nieśmie się Hektor filny równać z Tobá.

XLIX

E

XLVI.

XLVI.

Máia łaskáwe Niebá te respekty
 Ná wielkie Domy, że podobnych sobie
 Rodzą Potomkow, żadne ich defekty
 Szpecić niemoga, lecz káżdey Osobie,
 Faworyzuią Niebieskie Aspekty,
 By wdoskonałey prym bráła ozdobie.
 Ten zwyczaj bywał y iest u Lucyny
 Godnym Rodzicom godne wiie Syny.

XLVII.

Ztąd Eneaszom Askániuszowie
 Rodzić się mogli, mądrym Scypiony
 Korneliuszom, á Konstántynowie
 Cnym Konstántynom, ktorzyby korony
 Cefarskie bráli, á Iágiellonowie
 Po Iágiellonách ośiadáli Trony.
 Naybárdzicy cieszy to Antecessory
 Gdy máia sobie równe successory.

XLVIII.

Ták tedy wiele Mátká Wáśzá grobow,
 Iásnie wielmożne Páństwo ma, iest ile
 W Iásnie Wielmożnym Domu cnych osobow
 Kosztownych liczy Mauzoleow tyle,
 Ztądci nietráci wrodzonych ozdobow,
 Gdy wták przezacney spoczywa mogile.
 Zadne ley życia nieumorzą czásy
 Choćiaż ośtátnie skázuia kompasy.

XLIX.

XLIX.

Ták bowiem żyła, że nigdy umierać
 Niemoże sława, y Cnot zaszczytami,
 Dármo się waży do Niey fatá wdzierać,
 Pierwey pogásła przed Iey splendorami
 Niż záczna swoje liwory wywierać.
 Ták się wyniosła prerogatywami
 Pod same Niebo, że Parki niemoga
 Dośćać, śmiertelna chociaż grozą trwoga

L.

Ták bowiem żyła, iák powinna Cnota
 Swoje ná świecie miarkować godziny,
 Ták żyła iako do Świętych ochotá
 Życ káže zabaw, iákie Heroiny
 Być życie może, ná Nią Niebo wota
 Dáie, że wszelkiey uchodzi ruiny,
 Żyła, że Parkom nigdy nie podlega,
 Chociaż śmiertelny Kátáfalk zálega.

LI.

Ták swą doczesną Fortuna władała,
 Ták się w bogáte stroiła szarłaty,
 Ze swych dóstkow Niebu udzielała,
 Boskie w Kościołach zdobiąc Máiestaty,
 Vbośtwu zá skarb iák naywiększy stała
 Wszelkie ná nie spenduiąc intraty,
 Iako Augusta w rozkazách uważna,
 Rozsądna wszędzie, y wrządách poważna.

LII.

Hoyna ku wszystkim, ku tym osobliwie
Których od swego fortuną respektu
Alienuie, y nigdy życzliwie
Na nich nieweyrzy, żadnego afektu
Niepokázuiac, lecz zawsze mrukliwie
Na nich poglada, y nie bez despektu.
I toć człowiek z samym równa Bogiem,
Gdy y znędznionym niegárdzi ubogiem.

LIII.

Tymci sposobem z Bogiem cęrowała
Modłami w świętey zamkniętego cerze
Kępuiac więźniá, tym obligowała
Ze z nią na święte pozwolił przymierze,
A zaś strzeliłym zawsze go konała
Affektem, mając to przy státeczney wierze
Ze wielkie szczęście, kto ma Obligatem
Bogá, serdecznym lub incarcerationem.

LIV.

Wielka y piękna nieprzyiázne znościć
Obozy, piękna liczne łamać szyki,
Na uwięzienie głowy laury kościć,
Zawzięte gromić blatem komuniki,
Zá toć Hektorow nieustáie głościć
Wieczność, y w swoie wpisować kroniki:
Pięknieysza iednak nad Bogiem wygrana
Trzymać, y za to mieć koronę dana.

LV.

LV.

Piękná iest w kmiécíu, pięknieysza w Szláchćicu
 Cnotá, Stany iey przydáiá godności
 Im są przednieysze, znaczna iest w Dziedzicu
 Wielkiey fortuny, więkzsey w spániáłości
 Gdy iest w Stároście, lub Woiewodźicu,
 Przy iednostáyney iednák státeczności;
 A coż gdy same objaśnia Regnanty?
 Idzie zá Tulen, y zá Gárámanty.

LVI.

Lecz łácniey drobne piaski z rejestrować,
 Mnieysza iest praca szácowné w Tetydzie
 Zdyámentámi perły poráchowác,
 Albo kropliste roztoki w Báłtydzie,
 Niż IEY przymioty liczbą pomiárkowác!
 W Libánie Cedry, álbo laury w Idzie
 Ná komput zebrác, niż, Woiewodżiny
 Skompendyowác światobliwe czyny.

LVII.

Dość mi to mowić, że Bogu żarliwá
 Świat Polski widział, á w dziełách Státeczná,
 W dániu sukursu potrzebnym skwápliwá,
 W okolicznościách wszytkich tak bezpieczná,
 Ze y w przypadkách nie byłá tęskliwá,
 Zá co koronę odebrała wieczná:
 Stęskniwszy sobie częste świata tyry,
 Odziedziczyła wysokie Empiry.

LVIII.

Ztad ci daremnie rozpościerać żale,
 Iásnie WIELMOZNA że iest iuż u mety
 WOIEWODZINA, dármo się ná fále
 Łez gorzkich puszcząć, że między Plánety
 Swietne wpłynęła, niebu żyjąc cále
 W WAS życia swego złożywszy Portrety
 Iásnie Wielmożne Pánstwo! wszák że żyje,
 Wiecznych IEY Dziełow całun nie okryje.

LIX.

Nie skáślowáne są Niebá wyroki,
 Regestrowáne w gornych protokułách,
 Ze ludzkie życie ćmiał śmiertelne mroki,
 To w nieodmiennych iest tám Artykułách,
 Ze jasne światło powłoczą obłoki.
 Po zbytey głębi bywa przy skopułách
 Ktokolwiek żyje, śmiertelne mu kiry
 Rozkráwa Kloto, y ná grob porfiry.

LX.

Iuż tryumfalne gotuie ápplauzy
 WAM cáła Polska, niech wesołe sieie
 Febus ognie, niech żal má swoje páuzy
 Wszak po Afrykách, Fávoniusz wieie!
 Niech zawoduią wesełsze kałauzy,
 Purpura więcey niechay nie blednieie,
 Iásnie Wielmożnych Domow dość fátygi
 Zrzenice miały, podczas tey intrygi.

LXI

Iuż też y niebo pociechy obfite
W rewanz gotuie ninieyszych lámentow,
Szczęśliwszych godzin nagrody sowite
Miásto żałobnych stáwia tráktámentow,
Akordy ku WAM iego známienite
Ná pewny zaszczyt stałych dokumentow,
To awizuią hoynym FVNDATOROM
Kościoły, toż my, Godnym PROTEKTOROM.



Dorothea 52. 1800. Elisabetha
Petrus 6 Lubos. Victor. Maria

Marianna Joannis Lickowski Filia.

Pet. Mathias Graworski Cum

Marianna Wolsznowska 2. Michael

Surimowski. Zosia Koro son -

Anna Cielinski. Zofia Wols

owiczowa. Gomada Zawierne

818 die 29 natus nata et Sepulchrum.

Missa 1. ad S. Rochum

Directorium. ad S. Anton

Missa Lecta. Anna

Pro tribus Defunctorum

in 12. 1800

die 29. 1800.

